

Ks. Wojciech Zyzak

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

## **Sługa Boży John Henry Newman o wiernych świeckich**

### **Wstęp**

Sobór Watykański II w swym nauczaniu po raz pierwszy w dziejach Kościoła nie zatrzymał się jedynie na negatywnym stwierdzeniu, że wierny świecki nie jest duchownym, ale stwierdził pozytywnie, że za świeckich uważa „wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako lud Boży i uczynieni na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie. Właściwością specyficzną laików jest ich charakter świecki”<sup>1</sup>. W świetle tego opisu ludzie świeccy to ochrzczeni, uczestniczący na sposób sobie właściwy w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Chrystusa i stosownie do swoich możliwości realizujący posłannictwo w Kościele i świecie. To dotyczy wszystkich wiernych, zaś jakby swoistą różnicą gatunkową jest ich „charakter świecki” (*in-*

---

<sup>1</sup> KDK 31. Por. R. Coffy, *L'Église*, Paris 1984, s. 187.

*doles saecularis*), polegający na tym, że z tytułu Bożego powołania pozostają w świecie i uświęcają go od wewnątrz<sup>2</sup>.

Taka wizja świeckich długo przecierała sobie drogę w umysłach pasterzy i wiernych. Jednym z dziewiętnastowiecznych pionierów promocji laikatu był John Henry Newman, który w Anglii zasłynął na omawianym polu przede wszystkim artykułem *On Consulting the Faithful in Matters of Doctrine*. John Henry Newman (1801–1890) jest powszechnie znany jako anglikanin, twórca ruchu oksfordzkiego, który pod wpływem przemyśleń nad Kościołem pierwszych wieków doszedł do wniosku, że Kościół Katolicki jest prawdziwą owczarnią Zbawiciela i w konsekwencji nawrócenia został do niego przyjęty w 1845 roku. W 1847 roku przyjął święcenia kapłańskie. Szczególnym jego dziełem promocji ludzi świeckich była podjęta w latach 1851–1858 próba zorganizowania Katolickiego Uniwersytetu w Dublinie. Po okresie niepowodzeń i niezrozumienia, wyrazem uznania dla jego osiągnięć było włączenie go w 1879 roku przez Leona XIII do kolegium kardynalskiego. Z perspektywy czasu postać wielkiego konwertyty przybrała jeszcze na znaczeniu, skoro Jan Paweł II w setną rocznicę ogłoszenia go kardynałem w specjalnym liście podkreślił jego zasługi dla Kościoła, a 22 stycznia 1991 roku ogłosił go Sługą Bożym<sup>3</sup>. Choć dopiero dobiega końca proces beatyfikacyjny, niektórzy czciciele Kardynała przypominają przypuszczenie Piusa XII, że Newman zostanie kiedyś ogłoszony doktorem Kościoła<sup>4</sup>. Dlatego warto przypomnieć jego naukę na temat roli wiernych świeckich we wspólnocie Kościoła.

## Wizja Kościoła

Zainteresowania eklezjologiczne były w centrum całego życia Newmana. Od pierwszego doświadczenia religijnego rozbudzenia

---

<sup>2</sup> Por. E. Weron, *Teologia życia wewnętrznego ludzi świeckich*, Poznań–Warszawa 1980, s. 13 n.

<sup>3</sup> Por. G. Biemer, *Newman*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 7, Herder 2006, k. 795 n. Por. *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, II/1979, Libreria Editrice Vaticana 1979, s. 1114–1116.

<sup>4</sup> Por. V. F. Blehl, *The White Stone. The Spiritual Theology of John Henry Newman*, Petersham 1998, s. 187.

w 1816 roku, aż do przyjęcia na łono Kościoła katolickiego adoptował kolejno kalwinistyczną, bardziej specyficznie protestancką, anglikatolicką, gallikańską i ostatecznie rzymskokatolicką ideę Kościoła<sup>5</sup>. Doktryna anglikańska wpływała z dwóch źródeł. Pierwszym był Kościół katolicki we wczesnym okresie swej historii, drugim idee Kalwina i Lutera. Oba źródła miały niebagatelny wpływ na myśl eklezjologiczną Newmana, zwłaszcza w aspekcie roli laikatu. Pierwsze źródło kazało mu zainteresować się najdawniejszym okresem dziejów Kościoła, gdy mimo sakramentalnego odróżnienia, element świecki w większym niż później stopniu mieszał się z elementem pastoralnym. Drugie, luterzańskie źródło, sprawiając, że duchowieństwo i zakonnicy stracili swe przywileje, kładło większy nacisk na godność i odpowiedzialność każdego ochrzczonego<sup>6</sup>. Elementy te zapewne stanowiły źródło refleksji w późniejszym, katolickim okresie Autora. Jednak Newman nawrócił się na katolicyzm z tej prostej przyczyny, że w wyniku badań i refleksji, wspólnota rzymska wydała mu się najbliższa wspólnocie kościelnej epoki Ojców. Na pytanie, czy Kościół rzymski XIX wieku był tym samym Kościołem, co w pierwszych wiekach i za czasów Ojców, Newman odpowiedział pozytywnie<sup>7</sup>.

M. Sharkey uwypuklił bardzo istotny i jak na tamte czasy nowatorski rys eklezjologii Newmana. Według niego Kościół i jego rozwój jest rządzony przez Boga. Ponieważ Boże Osoby istnieją w doskonałej, prostej harmonii i jedności, dzięki Wcieleniu ten święty porządek Boga samego wkracza w ludzką historię i zostaje ustanowiony w Kościele, Ciele Chrystusa przez działanie Ducha Świętego<sup>8</sup>. To przekonanie pozwoliło Newmanowi bardziej całościowo i z dystansem spojrzeć na rolę poszczególnych składników Kościoła. Z jednej strony wysoko sobie cenił katolicką doktrynę o episkopacie i kapłaństwie. Z drugiej strony jego teologia Kościoła była pełna i nie pozwa-

---

<sup>5</sup> Por. A. Y. Thomasset, *L'Éclésiologie de John Henry Newman anglican (1816-1845)*, Leuven 2006, s. XX.

<sup>6</sup> Por. J. Guitton, *Kościół współczesny*, Warszawa 1965, s. 27.

<sup>7</sup> Por. J. H. C. Newman, *Certain Difficulties felt by Anglicans in Catholic Teaching*, t. 1, London 1891, s. 367. Por. I. Ker, *Newman on Being a Christian*, London 1990, s. 84.

<sup>8</sup> Por. M. Sharkey, *Newman on the Laity*, „Gregorianum” 68, 1-2(1987), s. 346.

łała mu zapomnieć o roli świeckich. Newman nie przeciwstawiał pasterzy i wiernych, lecz starał się promować pełnię życia i misji Kościoła, w którym każda część i każda osoba ma własny, komplementarny i nierywalizujący z innymi wkład<sup>9</sup>. Tej wizji Kościoła, jak to ukazał J. Guitton, Newman pozostał wierny pomimo wysokiej ceny, jaką przyszło mu za tę wierność zapłacić. Najpierw, w imię różnicy między Kościołem rzymskim a wspólnotą anglikańską wyrzekł się zaszczytów, przyjaciół i więzów pokrewieństwa, by pozostać wierny prawdzie historycznej. Później podobnie postąpił w kwestii roli świeckich w Kościele katolickim. Jako anglikanin walczył wraz z oksfordzkimi przyjaciółmi, żeby obudzić u pastorów uśpioną świadomość ich kapłaństwa. Za to został potępiony przez tamtejszą hierarchię. Kiedy stał się katolikiem, tą samą bronią walczył o rozbudzenie w Kościele katolickim uśpionej świadomości laikatu. Wtedy również nie został zrozumiany i musiał czekać, by oddano mu sprawiedliwość<sup>10</sup>. Newman jako katolik poszukiwał nowej relacji duchowieństwa do świeckich, uwypuklając ich samodzielność, podkreślając ich realizowaną pośród świata wiarę i jej znaczenie dla Urzędu Nauczycielskiego Kościoła<sup>11</sup>.

Całe życie Newmana, zarówno anglikańskie, jak i katolickie, było poświęcone służbie wiernym świeckim. W okresie katolickim szczególnie dwie inicjatywy zasługują na uwagę. Pierwszą jest jego staranie między 1851 a 1858 rokiem, by utworzyć Katolicki Uniwersytet w Dublinie. Chciał na nim umożliwić wiernym świeckim głębszą i pełniejszą edukację. Drugą inicjatywą było wydawanie „Ramblera”, na łamach którego bronił roli laikatu w Kościele. Oceniając jedynie po ludzku, oba projekty nie powiodły się i sprawiły mu wielki ból<sup>12</sup>. Obie jednak inicjatywy zaowocowały w tym sensie, że dzięki nim dziś możemy postrzegać Sługę Bożego jako pioniera katolickiej promocji laikatu.

---

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 343.

<sup>10</sup> Por. J. Guitton, *Kościół współczesny...*, dz. cyt., s. 12n.

<sup>11</sup> Por. R. Schuster, *Das kirchliche Amt bei John Henry Newman. Eine historiach-systematische Untersuchung der Genese seines Priesterbildes im Kontext*, „Europäische Hochschulschriften“ XXIII/526, Frankfurt am Main, s. 290.

<sup>12</sup> Por. R. Strange, *John Henry Newman. A Mind Alive*, London 2008, s. 24 n., 93 n.

Jak bardzo Newman wyprzedził epokę, pokazuje J. Guitton, przytaczając fragment jednego z anglikańskich kazań, wygłoszonego 22 lutego 1835 roku. Mówił wtedy o wstawienniczej roli każdego chrześcijanina, który rozwija wartości, jakie w formie załączkowej otrzymał przez chrzest i konfirmację. Jego zdaniem wierni będąc odbiciem Chrystusa, są królami, kapłanami i prorokami. Świecki jest królem przez pracę i trud, kapłanem poprzez cierpienie, doktorem przez dawanie świadectwa nauce zawartej w Ewangelii i przez nauczanie świadectwa, jakim jest Ewangelia<sup>13</sup>. Jakże to ujęcie jest bliskie nauczaniu Soboru Watykańskiego II (por. *Lumen Gentium* nr 10, 12, 34 n.) i adhortacji *Christifideles laici* (por. nr 14) Jana Pawła II.

## Świeccy świadkami wiary

Najwięcej miejsca poświęcił Newman uzasadnieniu prawdy, że wierni świeccy są świadkami wiary Kościoła. Okazją do tego były dyskusje wokół publikacji pojawiających się na łamach „*Ramblera*”, czasopisma, które od 1848 roku zaczął wydawać neofita John Moore Capes. Choć nakład „*Ramblera*”, którego zadaniem było zbliżenie Kościoła do współczesnego świata, nie przekraczał 1000 egzemplarzy, jego wpływ na inteligencję był znaczny. Z czasem publikacje w nim zawarte zaczęły być coraz bardziej krytyczne wobec decyzji kościelnego autorytetu<sup>14</sup>. Jednym z punktów zapalnych była debata na temat nauczania podstawowego w Anglii.

Gdy w 1859 roku w Anglii rozgorzała debata na ten temat, rząd chciał, by powstawało jak najwięcej szkół podstawowych. Wyasygnowano fundusze i wyznaczono komisję, która miała czuwać nad ich wydawaniem tak, by szkolnictwo objęło wszystkie warstwy społeczne. Głównymi organizatorami szkół były wyznania religijne. Hierarchii kościelnej niebezpieczne wydawało się poddanie publicznej kontroli, choć nie miała dotyczyć treści, lecz jedynie metody. Wielu katolików świeckich uważało, że współpraca Kościoła katolickiego z komisją byłaby czymś pożądanym dla wzrostu jakości na-

---

<sup>13</sup> Por. J. Guitton, *Kościół współczesny...*, dz. cyt., s. 29 n.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 16. Por. J. Coulson, *Introduction*, [w:] J. H. Newman, *On Consulting the Faithful in Matters of Doctrine*, red. J. Coulson, London 2001, s. 2 n.

uczania w katolickich podstawówkach i pomogła zwalczyć przesąd, że katolicy wychowują złych obywateli. Tymczasem biskupi katolicy odmówili takiej współpracy. Może zgodziliby się na to, gdyby im zagwarantowano katolickich reprezentantów w komisji. Było to nawet możliwe, ale biskupi działali zbyt wolno. Przed ukazaniem się ich decyzji „Rambler” opublikował artykuły wyrażające przeciwne zdanie. To spowodowało zakłopotanie.

W tej sytuacji, by zażegnać kryzys, poproszono Newmana o redagowanie czasopisma. Pierwszy numer pod jego wydawniczą kontrolą w maju 1859 roku zawierał przeprosiny biskupów i jego własną opinię. Newman wyraził zdanie, że wierzy, iż biskupi pragną poznać opinię świeckich w sprawach, które ich szczególnie dotyczą. Dodał, że jeśli nawet w przygotowaniu dogmatycznej definicji prowadzi się konsultacje ze świeckimi, jak to miało właśnie miejsce w sprawie Niepokalanego Poczęcia, można się tego spodziewać w wielkich praktycznych kwestiach. Zdanie to wywołało burzę wokół idei konsultacji ze świeckimi. Biskup Ullathorne poradził Newmanowi, by zrezygnował z redagowania czasopisma, co też nastąpiło po przygotowaniu numeru na lipiec, zawierającego słynny artykuł *On Consulting the Faithful in Matters of Doctrine*<sup>15</sup>. Newman twierdząc, że opinia wiernych zasługuje na uwagę, powołał się na fakt badania opinii wiernych przez Piusa IX w związku z projektem ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Prawda ta była rzeczywiście wiernym bardzo droga, choć budziła zastrzeżenia niektórych wielkich teologów, jak choćby św. Bernarda czy św. Tomasza. Nawet św. Katarzyna ze Sieny, obecnie doktor Kościoła, sprzeciwiała się tej prawdzie, powołując się na rzekome oświadczenie Maryi w prywatnym objawieniu<sup>16</sup>.

Od tego momentu osobiste ataki na Newmana zdradzały poglądy niektórych duchownych na temat roli ludzi świeckich w Kościele. Gdy biskup Ullathorne zapytał go, kim są świeccy, Newman odpowiedział, że Kościół wyglądałby bez nich głupio<sup>17</sup>. Słynne w tym

---

<sup>15</sup> Por. M. Sharkey, *Newman on the Laity...*, dz. cyt., s. 339 n.

<sup>16</sup> Por. J. Guitton, *Kościół współczesny...*, dz. cyt., s. 23. Por. A. Poulain, *Łaski modlitwy*, Poznań 1967, s. 330. Por. J. Coulson, *Introduction...*, dz. cyt., s. 8.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 18 n.

kontekście jest zdanie watykańskiego dostojnika Talbota, który pytał: „Co jest dziedziną świeckich? Polowanie, strzelanie, zabawa?” (*What is the Provenance of the laity? Tu hunt, to shoot, to entertain*). Na tym się znają, ale do spraw kościelnych nie powinni się mieszać<sup>18</sup>. Talbot obawiał się, że jeśli nie podda się ścisłej kontroli świeckich w Anglii, wówczas oni, a nie Stolica Święta i episkopat będą rządzić Kościołem katolickim<sup>19</sup>. Dr Gillow, teolog z Ushaw pisał, że przykro jest wiedzieć, jak człowiek uważany za najlepszego z konwertytów, publikuje tezy sprawiające wrażenie, jak gdyby pisał je kalwinista. W konsekwencji biskup Brown z Newport przekazał słynny artykuł do Rzymu<sup>20</sup>. Nie wiemy do końca, z jakich powodów kardynał Wiseman nie przekazał Newmanowi watykańskiej listy zastrzeżeń. W każdym razie w wyniku tego nie mógł on na nie odpowiedzieć, a Rzym przypuszczał, że świadomie odmawia wytłumaczenia wątpliwych, a raczej wątpliwie przetłumaczonych na łacinę fragmentów<sup>21</sup>. W konsekwencji wydarzeń Newman przestał publikować na pięć lat, aż do ukazania się jego arcydzieła, „spowiedzi życia”, pod tytułem *Apologia Pro Vita Sua*<sup>22</sup>.

Przejdźmy jednak do istoty artykułu, który wywołał takie zamieszanie, a który trafnie przenosił problem z dziedziny dyscypliny i polityki kościelnej na grunt teologiczny, i z obecnej perspektywy oceniany jest jako proroczy<sup>23</sup>. Tekst stanowił odpowiedź na krytykę też zawartych w majowym wydaniu „*Ramblera*” (1859), a zwłaszcza zdania: „Przygotowując definicję dogmatyczną, konsultuje się wiernych, jak ostatnio w przypadku Niepokalanego Poczęcia”<sup>24</sup>. W pierwszej części artykułu Autor wyjaśnia, co rozumie przez słowo „konsultować”. Można „konsultować” barometr, by sprawdzić pogodę lub zegarek, by stwierdzić porę dnia. Lekarz konsultuje puls pacjenta, ale

---

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 41.

<sup>19</sup> Por. Ch. Hollis, *Newman a świat współczesny*, Warszawa 1970, s. 149.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 146.

<sup>21</sup> Por. I. Ker, *Newman the Theologian. A Reader*, London 1990, s. 199.

<sup>22</sup> Por. J. Guitton, *Kościół współczesny...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 10. Por. J. Coulson, *Introduction...*, dz. cyt. s. 36. Por. I. Ker, *The Achievement of John Henry Newman*, London 1990, s. 122 n.

<sup>24</sup> J. H. Newman, *On Consulting the Faithful in Matters of Doctrine*, red. J. Coulson, Collins, London 2001, s. 53.

nie w tym samym sensie, w jakim pacjent konsultuje swe zdrowie z lekarzem. Angielski sens słowa wyraża zasięgnięcie opinii osoby trzeciej, co nie zobowiązuje do jej podzielenia. Dla Rzymu słowo miało sens oficjalny, zakładający niemal obowiązek akceptowania opinii i konsultowania przed określeniem jakiegoś punktu wiary. Newman stwierdzał jedynie, że w praktyce, gdy Kościół określa prawdy wiary, powołując się na świadectwo tradycji, nie ogranicza się do przypomnienia wypowiedzi Stolicy Apostolskiej i głosu biskupów na soborach, ale powołuje się także na modlitwy, liturgię, obyczaje i chce odnaleźć przyzwolenie ogółu wiernych, które pod postacią prostej, zwykłej mądrości, instynktu prawdy i natchnienia Ducha Świętego, często przejawia się wśród świeckiego ludu za sprawą zadziwiającego wyczulenia na herezję<sup>25</sup>. Bowiem „angielskie słowo *consult* w jego potocznym i zwykłym użyciu nie ma tak precyzyjnego i wąskiego znaczenia; bez wątpienia jest słowem wyrażającym zaufanie i szacunek, ale nie uległość. Zawiera ono ideę zasięgnięcia informacji o stanie faktycznym, jak i pytania o sąd”<sup>26</sup>. Odnośnie do świeckich było dla Newmana jasne, że „nie pyta się ich o radę, opinię, sąd dotyczący kwestii definicji; ale poszukuje się stanu faktycznego, mianowicie ich wiary, jako świadectwa tej apostolskiej tradycji, na której jedynie wszelka doktryna może być zdefiniowana”<sup>27</sup>. Autor miał na myśli, że

*fideliium sensus i consensus* jest odgałęzieniem świadectwa (*evidence*), które Kościół w sposób naturalny i konieczny szanuje i konsultuje zanim przystąpi do jakiegokolwiek definicji, z racji jego wewnętrznej siły przekonywania (*cogency*), a w konsekwencji, że zawsze było tak szanowane i konsultowane<sup>28</sup>.

Chodziło mu o to, że

Stolica Święta nie pomija świadomości (*sense*) wiernych wśród wstępnych czynności definiowania doktryny<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> Por. J. Guitton, *Kościół współczesny...*, dz. cyt., s. 340 n.

<sup>26</sup> J. H. Newman, *On Consulting the Faithful...*, dz. cyt., s. 54.

<sup>27</sup> Tamże, s. 54 n.

<sup>28</sup> Tamże, s. 55.

<sup>29</sup> Tamże, s. 56.



W drugiej części artykułu Newman tłumaczy, dlaczego Stolica Święta z uwagą wśluchuje się w głos wiernych. Jest tak, gdyż „wierni w swej masie są jednym ze świadków faktu tradycji objawionej prawdy i ponieważ ich *consensus* we wspólnocie chrześcijańskiej jest głosem nieomylnego Kościoła”. Dalej dodaje:

Myślę, że mam rację, mówiąc, iż tradycja Apostołów powierzona całemu Kościołowi w jego różnych składnikach i funkcjach *per modum unius*, objawia się różnie w różnych czasach: czasami przez usta biskupów, czasami przez doktorów, czasami przez lud, czasami przez liturgie, ryty, ceremonie i zwyczaje, wydarzenia, dysputy, ruchy i te wszystkie zjawiska, które zawarte są w słowie „historia” Z tego wynika, że żaden z tych kanałów tradycji nie może być traktowany bez szacunku; przyznawszy jednocześnie w pełni, że dar różniowania, rozsądzania, definiowania, promulgowania i egzekwowania jakiegokolwiek części tej tradycji przynależy wyłącznie *Ecclesia docens*<sup>30</sup>.

Przez długi czas Newmanowi sprawiał trudność fakt, że „do momentu zdefiniowania kolejno pewnych artykułów doktryny występował istotny brak dowodu z istniejących dokumentów, że biskupi, doktorzy i teologowie podzielali w nie wiarę” W tym kontekście dla Autora było istotne, że o. Perrone w Rzymie kładł

wielki nacisk na to, co uważał za *sensus* i *consensus fidelium*, jako wyrównanie tych wszystkich braków, które mogły występować w świadectwie patrystycznym odnośnie różnych punktów katolickiego dogmatu<sup>31</sup>.

Z pomocą przyszła mu również papieska bulla zawierająca definicję dogmatyczną. Papież wyliczając świadectwa stwierdzające apostołskość doktryny o Niepokalanym Poczęciu, wymienia

*divina eloquia, veneranda traditio, perpetuus Ecclesiae sensus, singularis catholicorum Antistitum ac fidelium conspiratio. Conspiratio: obydwaj, Kościół nauczający i Kościół nauczany są zestawione jako podwójne świadectwo, jedno drugie objaśnia i nigdy nie dają się rozdzielić*<sup>32</sup>.

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 63.

<sup>31</sup> Tamże, s. 63 n.

<sup>32</sup> Tamże, s. 71. Por. M. Sharkey, *Newman on the Laity...*, dz. cyt., s. 341 n.

W trzeciej części Newman ukazał zgodę (*consent*) wiernych wyrażającą się w różnych aspektach: „1. jako świadectwo faktu apostołskiego dogmatu; 2. jako rodzaj instynktu lub *φρόνημα* głęboko w łonie Mistycznego Ciała Chrystusa; 3. jako kierownictwo Ducha Świętego; 4. jako odpowiedź na modlitwy; 5. jako wstręt do błędu, odczuwanego zarazem jako zgorzenie”<sup>33</sup>. Dla niego konsensus wiernych poświadcza pełnię katolickiej idei<sup>34</sup>. Newman powołuje się tu na historię arianizmu i podkreśla, że „choć historycznie patrząc, czwarty wiek był wiekiem doktorów, rozświetlony świętym Atanazym, Hilarym, dwoma Grzegorzami, Bazylim, Chryzostomem, Ambrożym, Hieronim i Augustynem, a wszyscy za wyjątkiem jednego byli biskupami, to jednak w te dni Boża tradycja powierzona nieomylnemu Kościołowi była głoszona i podtrzymywana o wiele bardziej przez wiernych niż przez episkopat”. Newman nie przeczy, że wielka część episkopatu zachowała w głębi wiarę ortodoksyjną, że świeccy otrzymywali swą wiarę przede wszystkim od biskupów i kleru, że pewne grupy świeckich wykazywały ignorancję i ulegały ariańskim nauczycielom. Jednak w dalszym ciągu obstaje przy tym, że

w owym czasie wielkiego zamieszania Boży dogmat o Boskości naszego Pana był proklamowany, umacniany, podtrzymywany i (mówiąc z ludzkiego punktu widzenia) zachowywany o wiele bardziej przez *Ecclesia docta* niż przez *Ecclesia docens*; że episkopat w swej masie (*body*) był niewierny swemu zleceniu (*commission*), podczas gdy świeccy w swej masie byli wierni ich chrztowi<sup>35</sup>.

W historii ariańskiej Autor widzi przykład na to, że „głos tradycji może wyrazić się w pewnych wypadkach nie przez synody, nie przez Ojców, nie przez biskupów, lecz za pośrednictwem *communis fidelium sensus*”. Podaje też szereg świadectw na potwierdzenie tej tezy<sup>36</sup>.

Na koniec Autor odnosi się do współczesnej mu sytuacji Kościoła:

Z pewnością jeśli chodzi o obecne czasy, jeśli istniał kiedykolwiek okres, który mógł się obyć bez świadectwa wiernych i pozostawić

---

<sup>33</sup> J. H. Newman, *On Consulting the Faithful...*, dz. cyt., s. 73. Por. M. Sharkey, *Newman on the Laity...*, dz. cyt., s. 342.

<sup>34</sup> Por. J. Coulson, *Introduction...*, dz. cyt., s. 25n.

<sup>35</sup> J. H. Newman, *On Consulting the Faithful...*, dz. cyt., s. 75 n.

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 77-101.

utrzymanie prawdy pasterzom Kościoła, to jest nim okres, w którym żyjemy. Nigdy episkopat chrześcijański nie był tak oddany Stolicy Świętej, taką przepojony religijnością, tak gorliwy w wypełnianiu swych specyficznych obowiązków, tak mało skory do innowacji, tak bardzo odporny na pokusę teologicznej sofistyki. I prawdopodobnie to jest powód, dla czego *consensus fidelium* w umysłach wielu przeszedł na dalszy plan. Jednak każda część składowa Kościoła ma swe własne funkcje i żadna część nie może być bezpiecznie zaniedbana. Chociaż laikat jest tylko refleksem czy echem kleru w sprawach wiary, to jednak istnieje coś w *pastorum et fidelium conspiratio*, czego nie ma w samych tylko pasterzach<sup>37</sup>.

W nocie dodanej do trzeciego wydania *The Arians of the Fourth Century* w 1871 roku Newman poczynił pewne wyjaśnienia pod tytułem *The Orthodoxy of the Body of the Faithful During the Supremacy of Arianism*. Dodał tu, że „mówiąc o laikacie mam na myśli także jego kler parafialny (jeśli można tak go nazwać), przynajmniej w wypadku wielu miejscowości”<sup>38</sup>. Nie chciał też, by ktoś posądził go o przeczenie nieomyślności *Ecclesia docens*, oraz roszczeniom papieża i biskupów do stanowienia Kościoła nauczającego. Omówiony artykuł pisał bowiem z punktu widzenia historycznego, a nie doktrynalnego. „Jest jednak historycznie prawdziwe i nie jest doktrynalnie fałszywe, że papież jako doktor występujący prywatnie, a tym bardziej biskupi jeśli nie nauczają w sposób formalny, mogą się mylić”<sup>39</sup>. Szczegółowo tłumaczył się ze stwierdzenia, że w okresie sporów „występowało czasowe zawieszenie (*temporary suspense*) w funkcjonowaniu *Ecclesia docens*” Mógł tak napisać, gdyż Sobór Nicejski w 325 roku zdefiniował ostatecznie i ogłosił po wszystkie czasy i na cały świat dogmat o boskości Jezusa. Przez zawieszenie (celowo nie napisał wstrzymanie w sensie przerwy – *suspension*) rozumiał tylko, że między Soborem Nicejskim a Konstantynopolskim nie było żadnego autorytatywnego oświadczenia stanowiącego nieomyślny głos Kościoła<sup>40</sup>. Wobec wątpliwości dotyczących stwierdzenia, że biskupi w swej masie (*body*) zawiedli, wyjaśnił, iż nie użył słowa *body* w sen-

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 103 n. Por. M. Sharkey, *Newman on the Laity...*, dz. cyt., s. 342.

<sup>38</sup> J. H. Newman, *On Consulting the Faithful...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>39</sup> Tamże, s. 112 n.

<sup>40</sup> Por. tamże, s. 115.

się teologicznym łacińskiego słowa *corpus*, ale w sensie codziennym, oznaczającym „przeważającą liczbę”<sup>41</sup>. Podobnie twierdząc, że synody generalne (*general councils*) mówiły, czego nie powinny były powiedzieć i popełniały czyny, które zaciemniały i kompromitowały prawdę objawioną, pisał nie mając na myśli soborów ekumenicznych i nie mógł ich mieć na myśli, bo między 325 a 381 nie miały miejsca<sup>42</sup>.

Trzeba dodać, że inne publikacje Newmana wystarczająco świadczą o jego szacunku dla Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Jego zdaniem, jeśli ma zachodzić i zachodzi rozwój w chrześcijaństwie, są nim doktryny wysuwane przez kolejnych papieży i sobory przez tak wiele wieków<sup>43</sup>. Jednocześnie broniąc decyzji papieża ogłaszającego nowy dogmat, przypominał, że wśród katolików wzrosła pobożność do Maryi, ale nie doktryna, bo od początku była ta sama<sup>44</sup>. Poza tym cała historia teologii przeczy przypuszczeniu, że autorytet kościelny tak działał na rozum jednostek, że nie mieli własnej opinii, a jedynie alternatywę niewolniczego przesądu lub tajemnej rebelii serca<sup>45</sup>.

## Formacja laikatu

Za czasów Newmana w świadomości wielu jedynie duchowni, zwłaszcza hierarchia, stanowili członków Kościoła *par excellence*. Świeccy widzieli się w roli biernie przyjmujących posługę duchownych. Tymczasem w jego rozumieniu wierni świeccy winni być aktywną siłą w Kościele i społeczeństwie. Dlatego pragnął, by udostępniono im odpowiednią edukację<sup>46</sup>. Jego jasne dostrzeżenie wagi misji laikatu w Kościele płynęło nie tylko ze studiowania początków chrześcijaństwa, ale również z przecucia, że w przyszłości Kościół będzie musiał stawić czoła ateizmowi, a kompetentni obrońcy będą

---

<sup>41</sup> Por. tamże, s. 116.

<sup>42</sup> Por. tamże, s. 117.

<sup>43</sup> Por. tenże, *An Essay on the Development of Christian Doctrine*, London 1890, s. 96.

<sup>44</sup> Por. tenże, *Certain Difficulties felt by Anglicans in Catholic Teaching*, t. 2, London 1891, s. 26.

<sup>45</sup> Por. tenże, *Apologia pro Vita Sua*, London 1890, s. 264.

<sup>46</sup> Por. E. J. Miller, *John Henry Newman on the Idea of Church*, Shepherdstown 1987, s. 63.

musieli w większości rekrutować się spośród świeckich<sup>47</sup>. Newman wiedział, że w dziele ponownej ewangelizacji świeccy będą zobowiązani do zdania sprawy z nadziei, którą w sobie noszą tak, jak to miało miejsce u początków chrześcijaństwa. Sprostanie temu zadaniu wymaga głębokiej znajomości źródeł i odpowiedniego przystosowania do współczesnej mentalności<sup>48</sup>.

Dlatego stałą troską Newmana była odpowiednia formacja laikatu. Od najwcześniejszych kazań późniejszy kardynał nauczał, że świeccy, bogaci czy biedni, piśmienni czy nie, są powołani do świętości i są obarczeni chrzcielną odpowiedzialnością. Już w połowie lat trzydziestych XIX wieku był przekonany, że zachowanie wiary należy do odpowiedzialności świeckich. Badania patrystyczne pozwoliły mu zrozumieć, że w okresie nicejskim świeccy trwali przy objawionej prawdzie przede wszystkim dlatego, że wcześniej otrzymywali dobre przygotowanie katechetyczne i byli wierni przyrzeczeniom chrzcielnym. W jego rozumieniu człowiek świecki to ochrzczony, który przyjął *Credo*, został o nim odpowiednio pouczony i wszedł na nową drogę życia Kościoła, który karmi jego wiarę i chroni cnotę. Tacy dojrzały świeccy są zjednoczeni wokół biskupa. Jego katolicka wizja laikatu z 1851 roku, zawarta w *The Present Position of Catholics in England*, obejmowała dobrą formację, tak by świeccy bez arogancji mogli wykazać się odpowiednią znajomością religii, prawd wiary i historii. Dopiero tacy świeccy mogą bronić swoich przekonań. Analiza kazań Newmana pokazuje, że były głoszone do świeckich jako świeckich. Zwłaszcza kazania głoszone w Oratorium w Birmingham kładą akcent na odpowiednią katechezę i wierność przyrzeczeniom chrzcielnym. Z katolickiego okresu Newmana należy wyróżnić trzy inicjatywy, które konkretnie miały służyć tak postawionym celom. Chodzi przede wszystkim o tworzenie Katolickiego Uniwersytetu w Irlandii, organizowanie szkół dla chłopców w Birmingham i ustanowienie Oratorium jako wspólnoty księży, której celem miała być posługa świeckim na wzór św. Filipa Neri<sup>49</sup>.

---

<sup>47</sup> Por. J. Guitton, *Kościół współczesny...*, dz. cyt., s. 112.

<sup>48</sup> Por. tamże, s. 115.

<sup>49</sup> Por. M. Sharkey, *Newman on the Laity...*, dz. cyt., s. 345.

W tym zakresie najważniejszym dziełem, które Newman zrealizował z powodzeniem, była Kongregacja Oratoriańska, która początkowo w Birmingham prowadziła efektywny apostołat wśród świeckich. Kongregacja wyrosła z apostołatu pośród laikatu i istniała nie dla siebie samej, lecz właśnie po to, by służyć duchowo innym. Głównym zadaniem członków miało być oddanie się dziełu uświęcania bliźnich, co jednocześnie miało gwarantować ich własne uświęcenie<sup>50</sup>.

Choć dzieło tworzenia Katolickiego Uniwersytetu w Dublinie nie powiodło się, to jednak idee, jakie w tym kontekście wypracował Newman, pozostały inspirujące, również dla ludzi tego formatu, co Edyta Stein<sup>51</sup>. Najogólniej ujmując, jego idea uniwersytetu zakładała nauczanie powszechnej wiedzy. Czyli z jednej strony uniwersytet miał być miejscem intelektualnych badań, z drugiej strony miał zadanie rozpowszechniania wiedzy<sup>52</sup>. W tak rozumianym uniwersytecie Newman widział miejsce dla ludzi świeckich, zarówno w zarządzaniu, jak i nauczaniu. Również z myślą o świeckich odróżniał uniwersyteckie studiowanie teologii od seminaryjnego i pastoralnego przygotowania. Teologia ograniczona do celów kaznodziejstwa była dla niego raczej sztuką, a nie wiedzą w rozumieniu uniwersyteckim. On myślał o uniwersytecie głównie dla świeckich i dlatego chciał, by wykładana tam teologia miała jakieś odniesienie do problemów współczesnego świata. Popierał też ideę świeckich profesorów teologii. Faktycznie niektóre dziedziny badań uniwersyteckich były jego zdaniem rozwijane owocniej przez świeckich, niż duchownych. Zaliczał do tej grupy przede wszystkim dziedzinę interakcji religii i kultury, filozofię religii i apologetykę. Wyznawał przy tym zasadę, że jeśli świeccy mogą pisać, to świeccy studenci mogą czytać<sup>53</sup>.

---

<sup>50</sup> Por. Ch. S. Dessain, *Cardinal Newman, The Oratory and the Laity: Newman's Understanding of the Oratorian Way of Life and the part it should play in forming an effective Lay Apostolate*, s. d. s. I., s. 13.

<sup>51</sup> Por. H. B. Gerl-Falkovitz, *Einführung: Newmans Konzept vollendeter Bildung*, [w:] *Edith Stein Gesamtausgabe* 21, Freiburg im Breisgau 2004, s. XVIII.

<sup>52</sup> Por. J. H. C. Newman, *The Idea of a University defined and illustrated*, London 1891, s. IX.

<sup>53</sup> Por. J. Coulson, *The Place of Theology in Newman's University*, [w:] *John Henry Newman. Theologian and Cardinal* (Studia Urbaniana 10), Roma 1981, s. 34, 37.

Takiej idei uniwersytetu przyświecało również pragnienie zmniejszenia dystansu między duchownymi a świeckimi. W tym celu właśnie uniwersytet miał być miejscem ich wzajemnego spotkania, zrozumienia i wspólnego działania na rzecz powstrzymywania procesu rozwoju niewiary. Projekt się nie powiódł, gdyż biskupi irlandzcy nie byli jeszcze gotowi na takie nowości. Newman nie rezygnował ze swych idei i później jego oratoriańska szkoła skupiała o wiele więcej świeckich nauczycieli, niż miało to miejsce w innych szkołach katolickich<sup>54</sup>.

## Duchowość Newmana

Stosunkowo niewiele prac powstało na temat duchowości Newmana, gdyż trudno jest wydobyć elementy duchowości, które są rozsiiane we wszystkich, jakże licznych jego publikacjach. Utarło się przyjmować, że o ile współczesny mu F. W. Faber uważał się za nauczyciela duchowości i w pewnym sensie „zmonopolizował” duchowość, o tyle Newman nie miał takich aspiracji i uważany był za człowieka nauki oraz edukacji<sup>55</sup>. Niemniej jednak z pism Kardynała wyłania się pewien obraz duchowości, która jest biblijna, patrystyczna, czerpiąca zwłaszcza z bogactwa myśli ojców Wschodu, zakorzeniona w tradycji anglikańskiej, ale często w kontraście ze współczesnymi mu tendencjami ewangelikalnymi. Fundamentalne znaczenie dla naszych rozważań ma tu fakt stałego podkreślania, że wszyscy chrześcijanie na mocy chrztu są powołani do świętości i doskonałości w ich różnych stanach życia. Jak już wspomniano, kazania Newmana były skierowane do świeckich. W duchu epoki uważał on światowość za wroga świętości, jednak jego ciemna wizja świata była w pewien sposób równoważona przez postulat szukania Chrystusa we wszystkich rzeczach i działaniach pośród świata. Newman

---

<sup>54</sup> Por. J. Guitton, *Kościół współczesny...*, dz. cyt., s. 113 n. Por. Ch. Hollis, *Newman a świat współczesny*, Warszawa 1970, s. 147. Por. A. C. F. Beales, *The Modern University in the Light of Newman's Idea*, [w:] *Centenary Addresses on Newman's Idea of a University to the Newman Association's London Circle and the Union of Catholic Students*, in 1952, red. H. J. Parkinson, Exeter 1953, s. 38 n.

<sup>55</sup> Por. H. Graef, *God and Myself. The Spirituality of John Henry Newman*, London 1967, s. 9 n.

podkreślał posłuszeństwo, wyrzeczenie i oderwanie od światowych wygód. Stawiał jednak Wcielenie, wraz ze Zmartwychwstaniem i obecnością Ducha Świętego w Kościele i jednostce, w centrum Ewangelii. W duchu ekumenizmu ukazywał patrystyczne rysy pobożności maryjnej. Uczył o modlitwie i naśladowaniu Chrystusa cierpiącego. Jego nauczanie było jednocześnie reakcją przeciw ekscesywnej emocjonalności<sup>56</sup>.

Można by podać wiele przykładów potwierdzających taką charakterystykę jego duchowości. W jednym z kazań anglikańskiego okresu mówił o świecie jako wrogu, który choć dobry z racji bycia Bożym stworzeniem, jest niebezpieczny, gdyż przemija i może odwieść serce od prawdziwego Dobra. Tym bardziej przestrzegał przed światem grzechu w sensie pozytywnym<sup>57</sup>. Również w okresie katolickim w kazaniu wygłoszonym na pogrzebie człowieka świeckiego J. R. H. Scotta zawarł myśl, że szczęśliwa jest dusza, która nie kochała świata ani rzeczy świata poza Bogiem<sup>58</sup>. Można w tym kontekście przypomnieć jego kazanie z 1837 roku, które wyraża myśl, że cały widzialny bieg rzeczy, narodów, zawodów i społeczeństw, choć nie jest formalnie grzeszny, jest instrumentem Złego, mając w sobie „infekcję” upadku Adama. Newman mówił, że każda rzecz na świecie sama w sobie jest obca Bogu i Szatan jest bogiem tego świata (*Satan is the god of this world*). Bowiem Bóg stworzył wszystkie rzeczy dobre, ale po upadku zły duch je opanował<sup>59</sup>. Z drugiej strony w jednym z kazań o ewangelicznej Marcie i Marii mówił o dwóch rodzajach chrześcijan, z których każdy na swój sposób oddaje chwałę Panu, czy to w pracy, czy w spokoju adoracji. W sposób niezwykle trafny Newman przywołuje tu podstawowe kryterium stałości w posłuszeństwie woli Boga, czy to w pracy dla Niego, czy też na adoracji z miłości do Niego. Tu nie sam człowiek wybiera rodzaj służby, ale

---

<sup>56</sup> Por. V. F. Blehl, *The White Stone. The Spiritual Theology of John Henry Newman*, Petersham 1998, s. 185–187.

<sup>57</sup> Por. J. H. Newman, *Parochial and plain Sermons*, t. 7, London 1891, s. 29–31.

<sup>58</sup> Por. J. H. C. Newman, *Sermons preached on Various Occasions*, London 1892, s. 279.

<sup>59</sup> Por. J. H. Newman, *Sermons Bearing on Subjects of the Day*, London 1837, s. 105.



zostaje on wyznaczony przez Boga<sup>60</sup>. To posłuszeństwo woli Bożej pozwala mu w anglikańskim kazaniu na Uroczystość Wszystkich Świętych roztaczać wizję zbawionych ze wszystkich warstw społecznych, pokoleń, z każdego wieku i powołania, co pięknie ukazuje jego przekonanie o powszechnym powołaniu do świętości<sup>61</sup>.

## Aktualność nauczania

Wydaje się, że w wielu aspektach Newman przygotował drogę do wielkich dokumentów Soboru Watykańskiego II<sup>62</sup>. Przede wszystkim jego nauczanie o nieomyślności ludu Bożego okazało się bardzo inspirujące. Początkowo w kontekście dziewiętnastowiecznych ataków na dogmat i autorytet kościelny odnoszono się do tej koncepcji z rezerwą. Dopiero odnowa soborowa przyznała Newmanowi rację. G. Thils wykazał, że nauczanie o nieomyślności ludu Bożego nigdy nie zostało w Kościele całkowicie zatracone<sup>63</sup>. Wiele z jego konkluzji znalazło miejsce w nauczaniu soborowym.

W tym miejscu wystarczy zacytować fragment Konstytucji dogmatycznej o Kościele:

Święty Lud Boży ma udział także w proroczej funkcji Chrystusa, szerząc żywe o Nim świadectwo przede wszystkim przez życie wiary i miłości i składając Bogu ofiarę chwały, owoc warg wyznających imię Jego (por. Hbr 13, 15). Ogół wiernych, mających namaszczenie od Świętego (por. 1 J 2, 20 i 27), nie może zbłądzić w wierze i tę szczególną swoją właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu (*supernaturali sensu fidei totius populi*), gdy „poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich” ujawnia on swą powszechną zgodność (*universalem suum consensus*) w sprawach wiary i obyczajów. Albowiem dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzalnemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodnictwem świętego urzędu nauczycielskiego – za którym idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo (por. 1 Tes 2, 13) – niezachwianie trwa przy wierze raz podanej świętym (por. Jd 3),

---

<sup>60</sup> Por. tenże, *Parochial and plain Sermons*, t. 3, London 1891, s. 321 n.

<sup>61</sup> Por. tamże, t. 2, London 1891, s. 394.

<sup>62</sup> Por. D. Worlock, *Foreword*, [w:] J. H. Newman, *On Consulting the Faithful...*, dz. cyt., s. V.

<sup>63</sup> Por. G. Thils, *L'Infallibilité du peuple chrétien <in credendo>*, Louvain 1963.

wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu<sup>64</sup>.

Tak więc Sobór ukazuje jedność wiernych świeckich i hierarchii, tworzących razem lud Boży, który nie może się mylić w sprawach wiary, gdy ujawnia powszechną zgodność (*universalis consensus*). W tym ujęciu nadprzyrodzony zmysł wiary (*sensus fidei*) nie jest jakąś szczególną i wyłączną prerogatywą hierarchii, ale mocą całego Kościoła. Soborowe podkreślenie jedności wiernych z biskupami przez uczestnictwo w prorockim urzędzie Chrystusa może być uznane za echo „*pastorum et fidelium conspiratio*” Newmana<sup>65</sup>. Soborowe nauczanie o wartości zmysłu wiary całego ludu Bożego, podkreślenie charyzmatów otrzymywanych od Ducha Świętego przez cały lud, ujęcie ludu Bożego jako całości i przypomnienie ministerialnego charakteru hierarchii wiele zawdzięcza myśli i odwadze Newmana<sup>66</sup>.

## Zakończenie

Jan Paweł II odwołując się do nauki Soboru i swej adhortacji *Christifideles laici*, w jednej z katechez w następujący sposób syntetycznie ujął naukę na temat udziału świeckich w urzędzie prorockim Chrystusa:

Cechą charakterystyczną powołania świeckich do udziału w urzędzie prorockim Chrystusa, Świadka prawdomównego i wiernego (Ap 1, 5), jest ukazywanie, że nie ma sprzeczności pomiędzy naśladowaniem Go, a wypełnianiem zadań, których muszą się oni podejmować ze względu na swój charakter „świecki”, oraz, że dochowanie wierności Ewangelii służy uzdrawianiu i udoskonalaniu instytucji i struktur doczesnych. (...) Dlatego też Sobór twierdzi, że wierni świeccy są ustanowieni świadkami i zostają wyposażeni „w zmysł wiary i łaskę słowa” (KK 35). Natomiast adhortacja apostolska *Christifideles laici* dodaje, że są oni uprawnieni i zobowiązani „do tego, by z wiarą przyjęli Ewangelię i głosili ją słowem i czynem, demaskując

---

<sup>64</sup> KDK 12.

<sup>65</sup> Por. S. D. Femiano, *Infalibility of the Laity. The Legacy of Newman*, New York 1967, s. 133-137.

<sup>66</sup> Por. B. C. Butler, *Newman and the Second Vatican Council*, [w:] *The Rediscovery of Newman: An Oxford Symposium*, red. J. Coulson, A. M. Allchin, London 1967, s. 242 n.

śmiało i odważnie wszelkie przejawy zła” (14). Wszystko to jest możliwe dzięki temu, że otrzymują oni od Ducha Świętego łaskę wyznawania wiary i znajdowania najlepszego sposobu wyrażania jej i przekazywania wszystkim<sup>67</sup>.

Istotnym krokiem w przygotowaniu takiego ujęcia roli ludzi świeckich były refleksje kardynała Newmana. Jak widzieliśmy, szczególne znaczenie dla doktryny o laikacie miała dla niego zasada dogmatyczna, mówiąca, że objawiona prawda jest obiektywnym faktem niezależnym od ludzkiego osądu. Wobec tego wierni świeccy nie są dla niego w pierwszym rzędzie teologami, wyrażającymi prywatny osąd spraw wiary, ale świadkami obiektywnego stanu rzeczy, i w tym sensie dającymi świadectwo objawionych prawd. Dla Newmana ważna była również zasada społeczna, mówiąca, że objawiona prawda została powierzona Kościołowi jako całości i ma być poszukiwana nie na prywatnych ścieżkach, ale we wspólnocie i przez nią. W takim ujęciu świeccy jako ważna część wspólnoty mają istotną rolę w zachowaniu wiary. Można to jeszcze uzupełnić zasadą pobożności, w myśl której przyjęcie i zachowanie prawdy religijnej nie jest jedynie sprawą intelektu i obiektywnych dowodów, ale sprawą całego człowieka, zarówno serca, jak i rozumu, w ścisłej relacji do moralnych jakości, do poczucia odpowiedzialności, do miłującego szacunku i posłuszeństwa wobec jej ostatecznego Autora. Prawda ta może być zachowana zarówno w umysłach uczonych, jak i w sercach prostych ludzi, bowiem wszyscy w Kościele powołani są do świętości osiągananej przez totalne otwarcie się na działanie Bożej łaski<sup>68</sup>.

Autor artykułu ukazuje naukę na temat roli ludzi świeckich w Kościele, jaką Sługa Boży J. H. Newman (1801–1890) zawarł w swych licznych dziełach, zwłaszcza w słynnym artykule *On Consulting the Faithful in Matters of Doctrine*. Tezy konwertyty z anglikanizmu, dotyczące roli laikatu, płynęły z jego integralnej wizji Kościoła, pełnej szacunku dla hierarchii i duchowieństwa, ale również dostrzegającej znaczenie wiernych świeckich. Konkretnym wyrazem

---

<sup>67</sup> Jan Paweł II, *Udział świeckich w urzędzie prorockim Chrystusa*, Katecheza śródowa z 26.01.1994, [w:] Jan Paweł II, *Świeccy we wspólnocie chrześcijańskiej*, red. E. Weron, Poznań 1997, s. 36 n.

<sup>68</sup> Por. W. T. Pettersen, *Newman: Pioneer for the Layman*, Cleveland 1968, s. 106 n.

jego zaangażowania na rzecz promocji laikatu była próba utworzenia Katolickiego Uniwersytetu w Dublinie, krótki epizod redagowania „Ramblera” i troska o formację ludzi świeckich podejmowana przez Kongregację Oratoriańską. Z analiz tych inicjatyw wynika, że można w Newmanie widzieć pioniera soborowego nauczania o wiernych świeckich, którzy jako wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako lud Boży i uczynieni na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusa, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i świecie. Newman został tutaj ukazany jako szczególny rzecznik udziału wiernych w prorockiej funkcji Chrystusa, ze szczególnym docenieniem *sensus fidelium*.

### **John Henry Newman, Servant of God, about the Faithful Laymen Summary**

The author of the paper shows the teaching of the role of laymen in the Church, which J. H. Newman, Servant of God, (1801-1890) included in his many writings, especially in the famous article “On Consulting the Faithful in Matters of Doctrine” Theses of this convert from Anglicanism referring to the role of the laity came from his integral vision of the Church, full of respect for the hierarchy and clergy, but at the same time, knowledgeable of the meaning of the lay faithful. A concrete expression of his engagement in the promotion of the laity was an attempt to create a Catholic University in Dublin, a short episode of editing the *Rambler* and care for the formation of lay people undertaken by the Oratorian Congregation. An analysis of these initiatives shows that Newman can be seen as a pioneer of the Council teaching about the lay faithful, who – embodied through baptism in Christ, established the God’s people, and made in a way the participants of priestly, prophetic and royal office of Christ – are on their part Christian missionaries in the Church and the world. Newman was presented here as a special spokesman for the participation of the faithful in the prophetic function of Christ, with a special recognition of *sensus fidelium*.